

Posiew miłości

Biuletyn poświęcony bł. Marii Angeli i jej dziełu

NR 4(117) 2025, X-XII



W bieżącym numerze:

- CIEMNOŚĆ JAK DZIEŃ ZAJAŚNIEJE

Historia jej życia c.d.

- REFLEKSJE O MATCE ANGELI



PIEŚŃ O BŁ. MARII ANGELI

śl. s. M. Goretti Czyż CSSF

Kochać – to dawać,
dawać to, czego miłość zażąda,
dawać prędko, bez żalu, z radością
i pragnąć, i pragnąć, aby więcej od nas żądano.

1. Ojczy Miłości! Daj mi swą miłość.

Proszę o miłość pokorną, która się wyniszcza,
miłość wspaniałomyślną, co zapomina o sobie.
Proszę o miłość mocną, co bólu się nie lęka.
Taką miłością obdarz nas, Panie.

2. Królu Miłości! Daj mi swą miłość.

Proszę o miłość cierpliwą, która wszystko znosi.
Proszę o miłość gorliwą, która nigdy nie słabnie.
Proszę o miłość stałą, co nigdy nie ustaje.
Taką miłością obdarz nas, Panie.

3. Ogniu Miłości! Rozpal mą miłość.

Pragnę wyrzec się siebie, do siebie nie należeć.
Poświęcić się zupełnie dla dobra drugich,
abyś Ty wszędzie był znany, kochany i wielbiony.
Taką miłością obdarz nas, Panie.





Dnia 16 maja 2025 roku
przypadała
200. ROCZNICA URODZIN
błogosławionej
Marii Angeli Truszkowskiej.

Dziękujemy Bogu
za dar jej życia,
powołania i świętości.

CIEMNOŚĆ JAK DZIEŃ ZAJAŚNIEJE

Siostra Maria Jana Szmigielska, Warszawa

ROZDZIAŁ II

Historia jej życia c.d.

Krzew kwitnie

Niedługi czas był dany młodemu Zgromadzeniu na dziecięcą radość z szybkiego wzrostu ku słońcu. To, co przyszło, było brutalnym ciosem. Kasata i rozproszenie za „udział” w powstaniu styczniowym. Udział? Raczej solidarność z narodem, który nie mógł już dłużej wytrzymać spętania. Tak, miały swój udział w ofercie, były odważne i nie zważały na swe słabe siły. Matka Angela pisała: *Chwała Boża, dobro dusz – do niczego się nie mieszajcie. Za oręż nie chwycą przeciw nikomu. Każdy jest bratem. Trzeba przekroczyć nienawiść i zastarzałe podziały. Poświęcić się zupełnie*

Siostry		
1. Marianna	11. Róża	
2. Helena	12. Rozdziewany	
3. Chryzostom	13. Rozdziewany	
4. Katarzyna	14. Katarzyna	
5. Helena	15. Helena	
6. Elżbieta	16. Rozdziewany	
7. Katarzyna	17. Józfa	
8. Katarzyna	18. Rozdziewany	
9. Katarzyna	19. Rozdziewany	
10. Józfa	20. Helena	
Ochrony szpitali		
1. Rozdziewany	10. Rozdziewany	19. Katarzyna
2. Katarzyna	11. Rozdziewany	20. Katarzyna
3. Rozdziewany	12. Rozdziewany	21. Chryzostom
4. Józfa	13. Katarzyna	22. Katarzyna
5. Katarzyna	14. Rozdziewany	23. Rozdziewany
6. Rozdziewany	15. Katarzyna	24. Katarzyna
7. Rozdziewany	16. Katarzyna	25. Katarzyna
8. Józfa	17. Katarzyna	26. Katarzyna
9. Józfa	18. Katarzyna	27. Katarzyna

Wykaz szpitali i ochron
prowadzonych przez felicjan-
ki w latach 1855–1864

ratowaniu ciał i dusz wszystkich zagrożonych i cierpiących. Zbierały z pola bitwy zarówno Polaków, jak Moskali. Pielęgnowały. Rannych przynosiły do swych ochron, pracowały ponadto w 25 szpitalach polowych. Matka Angela osobiście organizuje na Daniłowiczowskiej lazaret na 40 łóżek. Podtrzymuje na duchu te młode, nie-doświadczzone siostry, nieprzygotowane do następstw strasznej



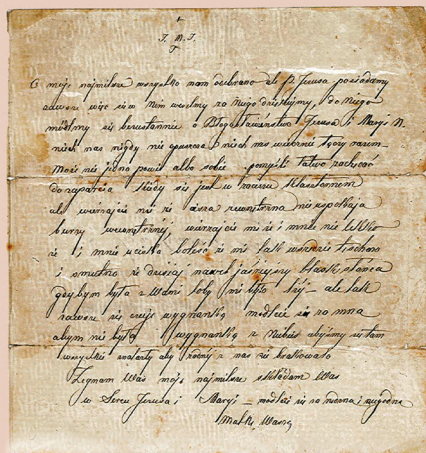
i krwawej walki. Nie o wszystkich ma wiadomości – rzucone w różne obszary kraju zdane są na pomoc samego Boga.

Powstanie upadło. Cierpią razem z narodem. W tym momencie pełnym grozy o. Honorat, na prośbę Matki Angeli, 28 sierpnia 1864 roku oddał uroczyste całe Zgromadzenie Niepokalanemu Sercu Maryi, ufając, że Ona nie pozwoli felicjankom zginąć. Przeczuwają jednak zbliżający się cios. Stało się to 17 grudnia 1864 roku. Do domu przy Daniłowiczowskiej weszli urzędnicy carscy. Ogłosili kasatę Zgromadzenia. Siostry mają się rozejść.

Te, które prowadziły życie kontemplacyjne, zostaną przewiezione do Łowicza, do klauzurowego klasztoru sióstr bernardynek. Matka Angela pojechała razem z nimi.

Ktoś patrzący z zewnątrz pomyślałby: koniec, fenomen felicjański należy do przeszłości. Lecz nie byłoby to oko znawcy dzieł Bożych. Rozeszły się, lecz w sercach zabrały ze sobą płomień swego charyzmatu. Nie mogło być inaczej – ten płomień nie gaśnie z powodu ukazu carskiego! Wiedziały, że to nie koniec. Felicjanki nie umarły, lecz żyły pełnym życiem, choć z konieczności ukryły habity. Jedynie nieliczne odeszły...

Matka Angela, odosobniona z małą grupką sióstr, jest udręczona, lecz spokojna. Zbliża się wieczór wigilijny. Pan Jezus dał jej jasne poznanie daru, takiego właśnie niewypowiedzianego daru Boga: to On sam przemawia w tym wydarzeniu, jakim jest kasata Zgromadzenia. List, który tego wieczoru napisała do rozproszonych sióstr, jest przedziwnym dokumentem jej wiary i rozeznania. Nie, to nie złe moce – lecz Bóg stoi za wszystkim, co teraz się dzieje i będzie w przyszłości. *Moje najmilsze, weselcie się w Panu, że Was uznał godnymi cierpień i prześladowania. Dziękujcie Mu pokornie za tę łaskę. Nie przestawajcie chwalić Go w sercach Waszych. Ten cios jest pieczęcią, którą położył Bóg: felicjanki są Jego dziełem.*



List Matki Angeli do sióstr

Matka Angela nawiązuje kontakt z rozproszonymi siostrami, zajmuje się nimi. Jest ich wiele, pochłaniają niemal cały jej czas; wszak felicjanki były wtedy najliczniejszym Zgromadzeniem w Królestwie Polskim. Ufa, że przyjdzie dzień upragniony... ale zawsze według woli Boga.

Miejsce ocalenia

Bóg przewidział ten dzień. W Krakowie przy ul. Wesolej ocalała jedna felicjańska ochrona, bo kasata nie obejmowała Galicji. Gdy w sierpniu 1865 roku Zgromadzenie – na prośbę biskupa Antoniego Gałęckiego – otrzymało potwierdzenie przez rząd austriacki, zaczęło szybko organizować swe życie na tamtym terenie. Felicjanki z Królestwa dołączały – na polecenie Matki – do sióstr w Galicji. Radość ogromna i ból rozłąki, trudniejszej teraz niż na początku, coraz cięższej. Ona, Założycielka, musi pozostawać w Łowiczu. Dziwne są

drogi Boga. Ten, który w niej „zaprogramował” felicjanki – dlaczego teraz zwleka? Zmaganie wewnętrzne staje się przyczyną ciężkiej choroby. Matka Angela jest bliska śmierci.

Gdy o Założycielce felicjanek wiedziało się niewiele, można było ulec pewnemu znużeniu, myśląc o niej. Brak atrakcji. Czy Matce Angeli objawił się Pan Jezus? Objawił się w niej Jego Duch, jak ogień. Charyzmat felicjański pali, domaga się spełnienia.

Nareszcie Matka może pojechać do Krakowa, do sióstr, żyć znów tym duchem, bez którego czuje się jak martwa. Po drodze wstępuje do Częstochowy; tu stan jej zdrowia pogarsza się zatrważająco. Czy teraz umrze? Może Najświętsza Panienka prowadzi ją ku nowym zadaniom po krawędzi dwóch światów? Powróciła do zdrowia. Dotarła do Krakowa, do felicjańskiego domu przy ul. Mikołajskiej, jak wygnaniec do ojczyzny.

Nowe życie wstąpiło w Matkę Angelę. Doskonale czuje i wie, co należy czynić. Pod jej kierunkiem Zgromadzenie rozwija się szybko, powstaje wiele nowych placówek w Galicji. Współdziałało. Honoratem w opracowywaniu Konstytucji felicjańskich; jakże bardzo jej zależy na potwierdzeniu Zgromadzenia przez Stolicę



Dom na Wesolej w Krakowie



Dom przy ul. Mikołajskiej w Krakowie, w którym zamieszkała Matka Angela po przyjeździe do Krakowa

Świątą! Rozpoczyna budowę klasztoru na Smoleńsku. Zмага się z postępującą chorobą i leczy, choć bardzo niechętnie. Wciąż jest potrzebna, jak nikt. Jako pierwsza z felicjanek składa śluby wieczyste 21 listopada 1868 roku. Siebie i ukochane Zgromadzenie oddaje całkowicie Maryi w niewolę – według wskazań św. Ludwika Marii Grignon de Montfort.

Owoce mają smak wieczności

Kończy się czas tkwienia Matki Angeli w centrum czynnego życia. Usuwa się od steru Zgromadzenia. Choroba nasila się. Matka traci prawie zupełnie słuch. Usuwa się sama – a jednocześnie zostaje odsunięta. Przez kogo? Przez tych, których kocha. Rozpoznaje i teraz ślady Jezusa, wchodzi w nie – chociaż tak trudno je rozpoznawać, jak ślady na wodach, po których chodził Pan. Jego opuszczenie, osamotnienie. Odrzucony przez naród. Cóż za łaska niepojęta, być dopuszczoną do uczestnictwa w tych Jego tajemnicach! Niewielu przyjaciół pod jej krzyżem – jak na Jego Golgocie.

Matką być nie przestała

Ma dopiero 44 lata. Czas starości daleko. Przeprowadza się do nowo zbudowanego klasztoru przy ul. Smoleńsk w Krakowie. Piękny klasztor, bardzo ubogi. Wchodzi w jego zacisze. Jest jedną z wielu. Od

długich lat żywiła pragnienie, by znaleźć się na ostatnim miejscu, jakby „zniknąć” w opinii ludzkiej. Czy domyślała się, że zostanie ono spełnione z nadspodziewaną hojnością? O sprawach Zgromadzenia nie ona ma teraz decydować. Nawet nie jest o nich na ogół informowana; cóż, brak słuchu Założycielki jest łatwym wy-



Widok na ulicę Smoleńsk w Krakowie

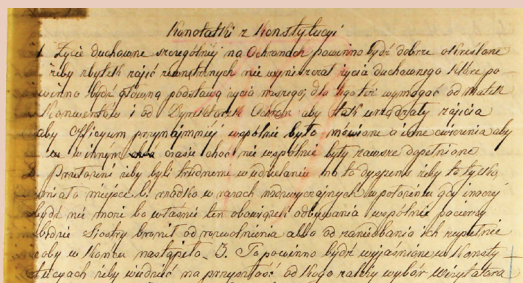
tłumaczeniem dla wielu. Gdy jednak w 1874 roku pięć felicjanek wyjeżdża do Ameryki – ona je błogosławi, głęboko wzruszona. Jej córki duchowe zaszczipią charyzmat felicjański na drugiej półkuli.



Wizerunek Matki Boskiej z Kalwarii Zebrzydowskiej w sukience haftowanej także przez bł. Matkę Anielę

Jadą na usilną prośbę księdza Józefa Dąbrowskiego. Czekają na pracę apostołską wśród emigrantów polskich, na razie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Potem ekspansja młodego Zgromadzenia na tamtych terenach okaże się nadspodziewanie wielka, a jego rys patriotyczny będzie miał mocne sposoby wyrazu, podobnie jak w Ojczyźnie.

Matka haftuje szaty liturgiczne dla ubogich kościołów, za darmo. Pomoc w utrzymaniu biednych lub zaniedbanych świątyń zawsze była jej wielką troską. Jest również ogrodniczką przy krakowskim klasztorze, przez ponad trzydzieści lat. Świat dla niej ucichł; choroba nęka. Hoduje kwiaty z zamiłowaniem, w ogrodzie i oranżerii, tak by zawsze – w lecie i w zimie – były świeże i piękne przy Panu Jezusie w Najświętszym Sakramencie ukrytym. To one są jej słowami o miłowaniu; serce ciągle przeżywa mękę ciemności. Życie ma wypełnione czynem najmocniejszym: ofiarą całopalną. Zgromadzenie nie może zginąć ani zbłądzić, jeśli Matka użyźnia jego głębię cierpieniem w milczeniu.



Fragment konotek z Konstytucji pisanych przez bł. Marię Anielę

Noce spędza na modlitwie przed Najświętszym Sakramentem: to tajemnica jej wewnętrznej mocy i pokoju. Od dawna pragnęła ogromnie, by w Zgromadzeniu mogła trwać nieustanna adoracja Najświętszego Sakramentu. Doczekała tego szczęścia: w 1882 roku felicjanki otrzymały ten wielki przywilej, już na zawsze.

Mimo usunięcia niejako „na ubocze” tętniącego życia, Matka interesuje się bardzo pracą nad Konstytucjami Zgromadzenia. Z polecenia o. Honorata i przełożonych przepisuje je i podaje swoje ostatnie uwagi. *Choć nie jestem przełożoną, Matką być nie przestałam* – napisała o sobie.

Ten czas był probierzem

Choroba czyni spustoszenie. Rak rozszerza się, obejmuje również plecy – choć za życia Matki nikt się o tym nie dowiedział. Czy jej wierna miłość zajaśniałaby swym niezwykłym blaskiem, gdyby nie ostatnie trzydzieści lat? Czas ten okazał się probierzem, wydobył na jaw ukryte zamysły serc. Zamysły Boga wobec niej – i zamysły jej serca rozpoznającego ślady stóp swego Pana w najgłębszych, tajemniczych ciemnościach.

Mówiono o niej:

Ukryta za kwiatami

za czarem ich barwy

za kształtem piękna

– ona sama jak krzew

tuż przy ziemi niziutko przycięty

ręką Ogrodnika

wytrzebiony z pąków barw i liści

kryła swą bolesną tajemnicę

w fałdy uległej ciszy.

A kwiaty milczą czerwienią

bielą błękitem fioletem

o radości nadziei

o tajemnicy zamkniętego pąka

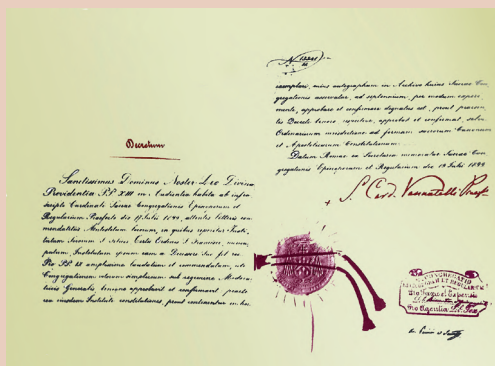
w którym czas obudzi
 cudowną iskrę życia
 o ciszy niewystudzonej spojrzeniem.
 Sekret zastrzeżony dla Boskich oczu
 które ponad kwiaty
 przełożyły
 owoc cienia¹.

Śmierć zanurzona w modlitwie

Ostatnie tygodnie – to czas heroicznego cierpienia. Spokojna i pogodna, nie skarży się na nic. Ciemność wewnętrzna nie opuściła jej, lecz zajaśniała jak dzień, jak południe. Może dlatego właśnie Matka Angela jest bliska naszemu pokoleniu? Doświadczyła Boga, schodząc w głębiny własnej niemocy; jeśli tam jest upragnione przejście – jakże błogosławiona



Wizerunek Oblicza Pańskiego, przed którym bł. Maria Angela często się modliła



Dekret zatwierdzający
 Zgromadzenie z 1899 r.

jest droga jej życia. Bóg wypełnił swoje tajemnicze zamiary wobec jej duszy, Matka wie o tym. Trwa w bezgranicznym zaufaniu i wdzięczności. Kilka tygodni przed śmiercią otrzymała dekret zatwierdzający Zgromadzenie oraz egzemplarz Konstytucji potwierdzonych przez Stolicę Apostolską, tymczasem na siedem lat. Wręczono je, więc felicjanki

¹ S. Maria Imelda Kosmala, felicjanka, *Ukryta za kwiatami*, w: *Śladami Matki Angeli*, Warszawa 1975 (maszynopis), s. 26-27.



*Cela bł. Marii Angeli,
w której mieszkała do samej śmierci*

są dziełem Boga, Duch Święty położył swą pieczęć: chwila, na którą czekała z żarliwą tęsknotą. Ojciec Święty Leon XIII przekazał Matce błogosławieństwo na godzinę śmierci. Również o. Honorat, powiernik jej najgłębszych zmagania i cierpień, przewodnik na drogach ciemnych i świadek dojrzewania owoców tego życia, przysłał swoje błogosławieństwo na ostatnie chwile wędrówki. Jej śmierć 10 października 1899 roku była cicha, zanurzona w modlitwie do końca, do wielkiego, prawdziwego początku, kresu tęsknoty. Na pogrzeb Matki Angeli przybyły rzesze mieszkańców Krakowa. Świętość prosta i wyrazista. Heroizm i moce działające z ukrycia. Owoc dojrzały

biblijnego drzewa zasadzonego nad strumieniami życiodajnych wód, którego liście nigdy nie więdną. Szybko zaczęły napływać wiadomości o łaskach otrzymanych za przyczyną Matki Angeli. W kościele na Smoleńsku, gdzie znajduje się jej grób, można znaleźć wiele podziękowań. Proces beatyfikacyjny Matki rozpoczął się w 1949 roku. Trwał przeszło 40 lat.

Potem dzień 18 kwietnia 1993 roku – niedziela zwana *białą*, zanurzona w paschalnej radości. Papież Jan Paweł II pod-



*Pierwszy grobowiec bł. Marii Angeli
przy kościele Niepokalanego Serca Maryi w Krakowie*

czas uroczystej Mszy Świętej ogłasza Marię Angelę Truszkowską błogosławioną. Bazylikę św. Piotra w Rzymie – miejsce tej uroczystości – wypełniają tłumy pielgrzymów.

Czyją patronką okaże się Matka Angela?

Beatyfikacja nie oddala od świata zwykłych *śmiertelników*, lecz przybliża. Jakże wiele ma nam teraz do powiedzenia Matka Angela, znawczyni ludzkiej niedoli, wszelkiego głodu i pragnienia. Nie przestaje angażować się nadal w sprawy ludzi, którzy właśnie teraz potrzebują pomocy, w konkretnym miejscu i sytuacji – pomocy nie tylko materialnej, lecz przede wszystkim duchowej. Może Matka Angela okaże się patronką tych wszystkich, których wewnętrzna droga jest trudna, wymaga nieustannej walki z silnym przeciwnikiem w poczuciu własnej niemocy; Bóg, jedyne oparcie, nie uchyla zasłony wiary... Matka Angela, już *po tamtej stronie zasłony*, pozostaje znawczynią bolesnych doświadczeń w dziedzinie ducha. Ona, której bezkompromisowe *tak* mówione nieustannie Bogu jest teraz skarbem, klejnotem całego Kościoła, okazuje się zatroskana i bliska wobec tych, którzy do niej się zwracają. Jedna z jej duchowych córek pisze:

*Dla Matki Angeli
kochać znaczyło dawać
dawać rozrzutnie
wszystko czego zażąda miłość
służyć niestrudzenie
czuwać w pogotowiu
stale w zasłuchaniu
skąd krzyk o ratunek
czuwać w odemkniętych drzwiach
z jeszcze szerzej otwartym sercem².*



Jan Paweł II podczas uroczystości beatyfikacyjnych w Rzymie

² S. M. Imelda Kosmala, felicjanka, *Dla wszystkich*, tamże, s. 31-32.

Wasylla poru Sirci Mary
na Ciele p. Maltramento

Wasylla arie

Mijsa oroga malho Tył m
malha rarasu Marywata
mistoł aho dawan naciņi
i r rāwina mēlošis w pātucha
dō ostatnia prōk jallo rarasu
aby m Tōyla po mōji smiśi
nē byta ari wpatuna uir uir
wana do rānnych dōwignitwa
gōdri jallich matyč rernych
mōt ab iudy magto ju

[illegible][illegible]

REFLEKSJE O MATCE ANGELI

Siostra Maria Regina Kalandyk, Przemyśl

SPOTKANIE Z PRAWDZIWĄ MATKĄ

Matka Angela zawsze była blisko mnie. Ale od pewnego czasu zdałam sobie sprawę, że Ona ma córki podobne do siebie. Znaczy to tyle, że będąc felicyjanką, czyli rodowitą Jej córką, w swoim życiu zakonnym, rodzinnym, przeżywam i odnajduję siebie dokładnie tak, jak Ona odnajdywała siebie w Bogu. Ta fascynująca, odkrywczą prawda wiele wyjaśnia. Ogromną głębię mają dla mnie medytacje Matki Angeli. Ona naprawdę jest Matką duchową swojej córki. Patrzy i odkrywa przede mną dobroć i miłość Boga, w sposób prosty, zwyczajny. Miałam kiedyś okazję napisać kilka wierszy na podstawie słów Matki i wiem, że długo się nimi modliłam. Co można napisać o kimś, kto jest, kto patrzy, kto mobilizuje do modlitwy, kto pokazuje cały czas swoim życiem, czym jest moja wola bez Boga, a czym, gdy należy do Niego. Jest Matką i Mistrzynią wewnątrz, bo duchowo, bo od środka. To wielka łaska mieć taką Matkę. Pisząc te słowa, zastanawiam się, co Ona o mnie myśli, bo że kocha, to pewne.

RADY DLA S. M. ALOJZY [KRAKÓW]

Najdroższa córko moja...

„Życzę Ci miłości mocnej, która nie lęka się boleści”

Proszę, nie czytaj tych słów

szybko i pobieżnie.

Dużo mnie kosztowało

napisać to dla Ciebie.

Sprawdziłam to życzenie

na swoim zapomnieniu,

stając się boleścią

mej Miłości na krzyżu.
Nie mogłam kłamać, że kocham:
nędzarza, kalekę, sierotę
i Ciebie, moje dziecko,
i moją tęsknotę.
Tęsknotę za tym Światłem,
co mrok bólu oświeca,
wlewa we mnie nadzieję,
że znowu będę lepsza,
że będąc Twoją Matką,
z miłości rodząc życie,
życie ducha i wiary,
mocniej i obficiej
pomogę Ci zrozumieć
i przyjąć całym sercem
to święte Zgromadzenie,
którego Bóg jest szczęściem.
Co znaczy cierpieć?
Co znaczy ginąć?
Co znaczy ranę serca otworzyć?
Podejdź tu, dziecko,
chcę Cię nauczyć,
co znaczy Boga utulić.
Gdy nie chcesz dawać – dawaj podwójnie.
Gdy nie chcesz radzić – proś o rozsądek.
Gdy nie chcesz leczyć, okrywać, karmić –
popatrz na Serce to na Kalwarii
i kochaj mocniej, zawsze goręcej.
To się opłaci, to twoje szczęście.



Błogosławiona Maria Angela Truszkowska

Błogosławiona Maria Angela Truszkowska urodziła się w Kaliszu w 1825 roku. W dzieciństwie i młodości pociągała ją modlitwa i troska o innych. W 1855 roku założyła Zgromadzenie Sióstr Felicjanek. Całe życie bł. Marii Angeli było przeniknięte troską o zbawienie wszystkich ludzi i duchem służby potrzebującym.

Postawa ta wypływała z jej bezgranicznej miłości do Boga i pragnienia pełnienia Jego woli. Zmarła w 1899 roku. Beatyfikowana 18 kwietnia 1993 roku w Rzymie przez papieża Jana Pawła II.

MODLITWA

Boże, nasz Ojczy, uwielbiamy Cię i dziękujemy,
że obdarowałaś nas błogosławioną Marią Angłą,
która żyła Twoją wolą w wierze i w bezgranicznym zaufaniu
i dla Twojej miłości służyła bliźnim.

Przez jej wstawiennictwo udziel mi łaski...,
o którą z ufnością proszę, przez Chrystusa, naszego Pana.

Amen.

(z aprobatą kościelną Wikariatu Rzymskiego)

O łaskach otrzymanych za wstawiennictwem bł. Marii Angeli
prosimy powiadomić Zgromadzenie Sióstr Felicjanek
ul. Smoleńsk 6, 31-107 Kraków
lub ul. Poniatowskiego 33, 37-700 Przemyśl
lub ul. Kościuszkowców 85, 04-545 Warszawa

Zespół redakcyjny:

Koordynatorki kultu bł. Marii Angeli Truszkowskiej